

Krystyna Janda w cyklu „Gwiazdy teatru w historiach miłosnych”

Czemu ja?



Bardzo smutna historia miłosna, historia kłęski – „Kobieta zawiedziona” Simone de Beauvoir w doskonałym wykonaniu Krystyny Jandy. Kiedyś na scenie Teatru Powszechnego w reżyserii Magdy Umer. Pięć lat temu w wersji telewizyjnej, przygotowanej przez Andrzeja Barańskiego.

Tekst znanej francuskiej pisarki feministki to historia, jakich znamy wiele.

Żona uznanego naukowca, matka dwóch dorosłych córek, kobieta po czterdziestce dowiadyuje się, że mąż ma romans. Szukając w sobie siły, a u innych rady, jak sprostać tej sytuacji, to próbuje przeczekać, to walczy, to rezygnuje. Przede wszystkim rozpaczliwie nie dopuszcza do siebie prawdy. Prawdy o dawno utraconej miłości mężczyzny, o własnym zatraceniu się w oddaniu innym i o tym, że sama jako osoba przestała istnieć. Kiedy dzieci odeszły z domu, a teraz może odejść mąż, oka-

zuje się, że nic nie pozostało. Wielki świat tej kobiety obrócił się w zgliszcza, teraz szuka ona w sobie, w swojej przeszłości błędów oraz winy. I znajduje: uczuciowa zachłanność, zaniedbanie własnego rozwoju, dobrowolne zrzeczenie się tożsamości, uśpienie czujności, ufność, oddanie.

Ten tekst jest dziełem „matki feminizmu”; Beauvoir nie oszczędza więc swojej bohaterki, analizuje krok po kroku przyczyny kłęski małżeństwa. Każe kobiecie płacić wysoką cenę za ślepotę, za niewolę w odwiecznym porządku społecznym, za intelektualne lenistwo, emocjonalną naiw-

ność. Jedna z córek mówi kobiecie, że jej jedynym, ale wielkim błędem było, iż uwierzyła w miłość, i to, że ta miłość jest niezniszczalna. Na szczęście spektakl to nie manifest feministycznych tez, lecz opowieść o uczuciach, o cierpieniu i samotności w cierpieniu. Kiedy kobieta wraca do pustego już domu, wie, że jest martwa, ale musi przeżyć jeszcze ileś lat. Wie, że bardzo się tego boi. A my, mądrzy, wyzwoleni, nowocześni bardzo ten strach rozumiemy. (Iz)

**„Kobieta zawiedziona”
poniedziałek 19 VII,
godz. 21.00, TVP 1**